

Czy trzeba było czekać długo?

11 lutego 2017

Mądry człowiek uczy się na błędach innych, głupi nawet ze swoich błędów nie potrafi wyciągnąć wniosków.

Coraz więcej wskazuje, że albo mamy idiotów w Biurze Ochrony Rządu albo, mamy do czynienia z rządem „specjalnej troski”. Nie tak dawno kolumna pojazdów z ministrem Macierewiczem spowodowała karambol najeżdżając na stojące na światłach samochody, dziś dowiadujemy się, że w Oświęcimiu kolumna wioząca panią premier rozbiła się w mieście. Na razie niewiele mamy informacji, wiemy, że ranny jest ochroniarz, pani premier potłuczona odwieziona została do szpitala. A winny wypadku jest kierowca niewielkiego samochodziku Seicento.

Wróćmy więc do wypadku jaki spowodowała kolumna wioząca ministra Macierewicza. Jakie wnioski wyciągnięto z tego wypadku? Po pierwsze całkowity ewenement w naszym orzecznictwie o wypadkach drogowych, zawiniły warunki na drodze. Niedługo później mieliśmy karambol pod Łodzią. Tu ocena była standardowa, zawinili wszyscy kierowcy, bo nie dostosowali prędkości do warunków jazdy.

Kolejnym tłumaczeniem było oświadczenie, że wypadku nie spowodował kierowca wiozący ministra Macierewicza, o tym, że spowodował go kierowca drugiego pojazdu z trój-pojazdowej kolumny ministra, to już raczono zapomnieć.

Trzecim kuriozum tego wypadku była ocena prędkości tej kolumny. O ile wszystkie „uczone głowy” próbują wmówić Polakom, że główną przyczyną wypadków w Polsce jest nadmierna prędkość, jest to główne przewinienie za które wypisuje się mandaty, w tej sprawie orzeczono, że minister jechał z „prędkością z jaką potrzebował”. Takiego orzeczenia to chyba jeszcze w historii wypadków drogowych w naszym kraju nie było?

Jakie z tego wnioski? W środowisku ludzi odpowiedzialnych za

bezpieczeństwo członków rządu myśl taka, że prawa fizyki dotyczą wszystkich, nawet „wybrańców” nawet nie zaświta.

Rodzi się pytanie, a jaką prędkością kolumna Beaty Szydło jechała przez to miasto, skoro, jak możemy przypuszczać limuzyna o wzmocnionych parametrach nie uchroniła premier i jej ochroniarza przed obrażeniami. Jak wiemy w miastach obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 km/h, w niektórych miejscach jest podwyższona, ale nie więcej niż do 80 km/h. I ograniczenie to nie jest bezsensownym wymysłem ufoludków. W mieście przy dużym ruchu niestety dochodzi do drobnych błędów kierowców, pieszych których właśnie to ograniczenie prędkości może uchronić. Jak donoszą pojawiające się w prasie informacje, kolumna z panią premier nie jechała szybko, jednak kierowcy tego samochodu, należy przypuszczać, szkolonego w zachowaniu w takich przypadkach, nie udało się uniknąć kolizji z drzewem zaś kolizja ta, przy samochodzie o wzmocnionej konstrukcji nie uchroniła 3 pasażerów przed obrażeniami.

Lista wypadków komunikacyjnych z udziałem członków PiS w których zapomniano, że wszystkie pojazdy podlegają prawom fizyki, jest już dość długa. Wobec ponad rocznej pracy komisji Macierewicza d.s. katastrofy pod Smoleńskiem, która w tym okresie nie znalazła żadnego dowodu, potwierdzającego zamach, należy uznać iż 96 osób, które zginęły pod Smoleńskiem są ofiarami zapomnienia o prawach fizyki. Przyczyną wypadku limuzyny wiozącej prezydenta było ignorowanie praw fizyki, użycie pojazdu pancernego w warunkach w jakich jechać nie powinien, ignorowanie ostrzeżenia od układu kontrolnego opony wskazującego iż opona jest uszkodzona i wolno jechać z maksymalną prędkością 80 km/h. Wypadek kolumny ministra Macierewicza to wynik ignorowania warunków na drodze i jazdy z prędkością przekraczającą możliwości pojazdów i jak widać umiejętności ich kierowców. Teraz z dostępnych informacji wiadomo, że kolumna z p. premier Szydło zapomniała, że porusza się w mieście i że mamy warunki zimowe.

Jak tak dalej pójdzie, to niestety albo trzeba będzie uznać,

że mamy do czynienia z rządem „specjalnej troski” i w pojazdach rządowych wprowadzić ograniczniki prędkości, albo liczyć się, że w bliższej i dalszej przyszłości dojdzie do tragicznego zdarzenia i nie będzie to wynik „zamachu”. Po tylu „upomnieniach od Boga” na rozum i rozsądek naszych wybrańców liczyć za bardzo nie można.

Czy można jechać zgodnie z przepisami? Jak wiadomo niedawno Polskę odwiedziła panie Angela Merkel i jak mówią świadkowie przejazdów jej kolumny, ta poruszała się z prędkością nakazywaną przez przepisy. Dlaczego? Dlatego, że wyborcy wyraźnie mówią politykom, konstytucja stanowi, wszyscy są równi względem prawa i każdego prawo to dotyczy.

Tak myśląc o tym zdarzeniu przypomniałem sobie o innym zdarzeniu z pojazdem policyjnym.

Czyżbyśmy mieli do czynienia z podobnym przypadkiem? Tu też długo próbowano zrzucić winę na kierowcę Peguota. O ile pamiętam wreszcie uznano winę „nietykalnych”.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net